Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 112 — Poznań, sobota dnia 7 marca 1936 — Rok 31

Przed ważnym krokiem politycznym Hitlera

Nagłe zwołanie parlamentu Rzeszy — Domysły prasy francuskiej

Berlin. (PAT) Wczoraj o godz. 9,20 wieczorem ogłoszony został następujący komunikat:

„Na dzień 7 bm. o godz. 12 zwołany został Reichstag. Na porządku dziennym znajduje się jako jedyny punkt deklaracja rządu Rzeszy. Przebieg posiedzenia transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie niemieckie."

Fakt powzięcia nagłej decyzji zwołania parlamentu Rzeszy, której, jak na to wskazuje przeszłość, zwykły towarzyszyć ważne oświadczenia rządu niemieckiego, stanowi temat najróżnorodniejszych interpretacyj w kołach politycznych stolicy Niemiec. Ze strony miarodajnej nie udzielają żadnych bliższych wyjaśnień co do treści deklaracji, lecz niemniej jednak ożywienie, jakie zapowiedź jej wywołała, wskazuje, z jakiem zainteresowaniem wyczekiwane są decyzje rządu w całym szeregu poważnych zagadnień zarówno polityki zagranicznej, jak i gospodarczej.

Paryż. (PAT) Havas donosi z *Berlina*: Koła polityczne oczekują, że w *sobotę* lub poniedziałek nastąpi wielki krok polityczny ze strony kanclerza Hitlera. Prawdopodobnie kanclerz wystosuje do narodu niemieckiego odezwę, stwierdzającą ponownie wolę pokoju ze strony Niemiec, zajmując jednocześnie w odezwie stanowisko w stosunku do paktu lokarneńskiego i demilitaryzacji Nadrenji. Koła polityczne nie sądzą, aby kanclerz poprostu wypowiedział pakt lokarneński, gdyż wówczas tekst paktu tego skierowałby się przeciw Niemcom, a tego chciałyby Niemcy uniknąć. Wilhelmstrasse pracuje od kilku dni nad memorandum z zarzutami przeciw paktowi francusko-sowieckiemu, czerpiąc argumenty z paktu lokarneńskiego. Koła narodowo-socjalistyczne podkreślają dążenie kanclerza do porozumienia z Francją, co znalazło wyraz w ostatnim wywiadzie, ale dodają, że demilitaryzacja Nadrenji nie może trwać wiecznie. Możliwe, iż celem polityki niemieckiej jest uzyskanie zniesienia demilitaryzacji Nadrenji kosztem nowych rękojmi dla Francji i Belgji. Koła polityczne sądzą, że krok Niemiec nastąpi dnia 9 marca, t. j. w dniu odpowiedzi Włoch na apel komitetu 13-tu w Genewie.

Klasztór franciszkański w Palmie. — (Do korespondencji na str. 2.)

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Beck powrócił w piątek z Brukseli do Warszawy. Rewizyta premjera i ministra spraw zagranicznych Belgji van Zeelanda przewidziana jest na połowę marca (w)

Z Sejmu i Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek obradował Sejm i Senat. Obrady Senatu trwały 38 minut. Przyjęto ustawy, regulujące stosunek państwa do karaimów i muzułmanów. Następnie Senat ustalił plan dyskusji na przyszły tydzień. Dyskusja rozpocznie się ogólną debatą w poniedziałek.

Sejm obradował przez 55 minut. Przyjął pięć ustaw drugorzędnego zupełnie znaczenia. (w)

Ferje wielkanocne

Warszawa. (Tel. wł.) Tegoroczne ferje wielkanocne ulegną skróceniu i będą trwały od 8 do 14 kwietnia włącznie. (w)

Polskie należności we Włoszech

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie odkorkowania zamrożonych należności naszych firm we Włoszech Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego porozumiało się z instytutem handlu w Rzymie, ażeby należności naszych firm zostały przelane na specjalne konto kleringowe. Placówki konsularne we Włoszech będą przyjmowały i rejestrowały wszelkie należności polskie (w)

Przeszło 100 tys. włókniarzy strajkuje

Z pierwszego dnia strajku powszechnego włókniarzy w Łodzi i okręgu

Łódź. (Tel. wł.) Pierwszy dzień ogólnego strajku włókniarzy w Łodzi przeszedł względnie spokojnie. Od wczesnych godzin rannych przed poszczególnemi fabrykami pojawiły się delegacje związkowe, zawiadamiając zdążających do pracy na pierwszą zmianę robotników o proklamowaniu strajku ogólnego i namawiając do wstrzymania się od pracy. Między strajkującymi, a zwolennikami pracy w kilku punktach miasta doszło do zajść. Policja zniszczyła zaświadczenia związkowe, któremi legitymowali się członkowie komisyj strajkowych, w kilku wypadkach.

W dniu wczorajszym unieruchomione zostały wszystkie niemal zakłady z wyjątkiem kilku większych. Zakłady Poznańskiego, Allart i Rousseau, Dessurmonta, Karolewskiej Manufaktury, Kreninga i Franciszka Ramisza były czynne całkowicie. W zakładach Eitingona czynna była częściowo przędzalnia, podobnie przędzalnie częściowo czynne były w fabrykach Buhlego, Hofrychtera, Barcińskiego, Kindermana i Steinerta. Widzewska Manufaktura, Szajbler i Grohman, Geyer, Biderman, tudzież wszystkie inne największe zakłady zostały całkowicie unieruchomione.

Zestawienia liczbowe związków zawodowych wykazują, że strajk w Łodzi objął 85 proc. wszystkich zakładów i robotników. Liczba zakładów, objętych przez strajk, wynosi 400, a liczba strajkujących około 72 tys. robotników.

Wczoraj odbyły się narady międzyzwiązkowej komisji, która została zawiadomiona, że we wtorek, dn. 10 bm., przybywa do Łodzi przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej, główny inspektor pracy, inż. Klott. We wtorek, 10 b. m., o godz. 12 odbędzie on konferencję z przedstawicielami związków robotniczych. Na środę, 11 bm., zwołana została konferencja z przedstawicielami przemysłu i związków zawodowych, w celu ewentualnego zawarcia dodatkowej umowy i zlikwidowania powstałego strajku. Na dzień dzisiejszy związki zawodowe zapowiedziały rozszerzenie strajku na cały przemysł włókienniczy, co zdaje się nie ulegać wątpliwości, albowiem wczoraj jeszcze około 5 tysięcy robotników z fabryki Poznańskiego wypowiedziało się za strajkiem.

W okręgu przemysłowym łódzkim w ciągu dnia wczorajszego nastąpiło również dalsze rozszerzenie strajku. W Pabjanicach czynne były jedynie największe zakłady Krusche i Ender oraz „Dobrzynka". W Zgierzu czynnych było kilka średnich fabryk. Konstantynów, Zelów i Zduńska Wola całkowicie unieruchomiły przemysł. W Tomaszowie, z wyjątkiem dwóch fabryk, reszta była nieczynna. Wysłano delegację do Moszczenicy, by unieruchomić tamtejsze wielkie zakłady Endera, zatrudniające około 2 tys. ludzi. W Piotrkowie w południe strajk objął jedyną fabrykę włókienniczą Piotrkowskiej Manufaktury, zatrudniającej 1.500 ludzi.

Według obliczeń związkowych, w okręgu strajkuje około 33 tys. robotników, tak, że łączna liczba strajkujących w Łodzi i w okręgu sięga cyfry około 15.000 ludzi. Zarówno w Łodzi, jak i w poszczególnych miastach okręgu wydane zostały zarządzenia, mające na celu utrzymanie spokoju. Zarządzono także pogotowie policji.

Wczoraj na murach miasta Łodzi pojawiły się wykonane przez nieznanych sprawców napisy, zwrócone przeciwko fabrykantom żydowskim.

Z wojny włosko-abisyńskiej

WŁOSKI KOMUNKAT URZĘDOWY

Rzym. (PAT) Komunikat urzędowy nr. 148. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie erytrejskim oddziały pierwszego korpusu zajęły Korbera na południo - wschód od Amba Aladżi, gdzie powitały je z radością szczepy Azebo-Galla, zwalczające zaciekle ciemięzców Amharytów, błąkających się w odwrocie po całej prowincji. Trzeci korpus armji po zakończeniu swego zadania w Tembienie rozpoczął marsz w kierunku południowym, aby dotrzeć do Fanaroa i Samre. W Scire trwa bez przerwy oczyszczanie terytorjum z oddziałów przeciwnika, które nie mogą już ratować się ucieczką na drugi brzeg Takazze, gdyż przejścia wbród przez rzekę zajęte są przez wojska włoskie. Kilku przywódców złożyło akt czołobitności wobec dowództwa wojsk włoskich, oddali oni też władzom włoskim broń.

AKCJA LOTNICZA

Adis Abeba. (PAT). Trójsilnikowy samolot włoski, który ukazał się dziś zrana nad stolicą wkrótce powrócił. Ludność ukryła się w schronach poza miastem. Samolot unosił się na wysokości 2000 m i kilka razy okrążył miasto. Kilka razy strzelano do samolotu z dział zenitowych, poczem znikł on z horyzontu.

Adis Abeba. (PAT.) Według wiadomości nieurzędowych, samoloty włoskie bombardowały dziś kwaterę następcy tronu w Desje. Wśród zabitych są dwaj obywatele greccy.

OSTRZELIWANIE CZERW. KRZYŻA

Adis Abeba. (PAT.) Rząd abisyński przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów telegraficznie skargę następującą: Dnia 4 marca po południu samolot włoski nr. 62 po zbombardowaniu nie bronionego miasta Quoram i zabiciu kilku osób cywilnych, udał się w kierunku ambulansu Czerwonego Krzyża brytyjskiego w odległości 3 km od najbliższego posterunku wojskowego. Po dokonaniu 9 okrążeń z niedużej wysokości zrzucono z samolotu około 40 bomb, które zabiły 3 osoby, raniły ciężko 4. Wobec ponownego barbarzyńskiego bombardowania ambulansu Czerwonego Krzyża, dokonanego z premedytacją, rząd abisyński ponawia swój uroczysty protest. Podpisano: Herui, minister spraw zagranicznych Abisynji.

Adis Abeba. (PAT) Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Brown przesłał do Genewy drogą telegraficzną szczegóły bombardowania ambulansu brytyjskiego koło Kworam. Według Browna bombardowanie dokonane było z premedytacją.

Podczas bombardowania przez lotników włoskich miejscowości Waldie zabity został kierownik jednego z oddziałów abisyńskiego Czerwonego Krzyża, mjr. Burgoyne, Anglik.

Olpiński w Austrji

Warszawa. (Tel. wł.) Słynny b. administrator „Gazety Polskiej" Stefan Olpiński, który swego czasu napisał broszurę, odsłaniającą niektóre kulisy piłsudczyzny, został podczas swej działalności w Niemczech, gdzie stał częściowo na usługach Hitlera, oskarżony o obrazę państwa polskiego. Rozesłano za nim listy gończe, ale Olpiński z Niemiec schronił się do Austrji. Pertraktacje o wydanie go miały początkowo widoki powodzenia, obecnie jednak nadeszła wiadomość, że Austrja zbiega nie wyda.

Szkoda, gdyż proces Olpińskiego byłby niewątpliwie przyniósł wiele ciekawych momentów, naświetlających sprawy „sanacyjne".

W Palmie na Majorce

Szlakiem Chopina — Miasto Palma — Zabytki i pomniki — O katedrze — Ramon Llull

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

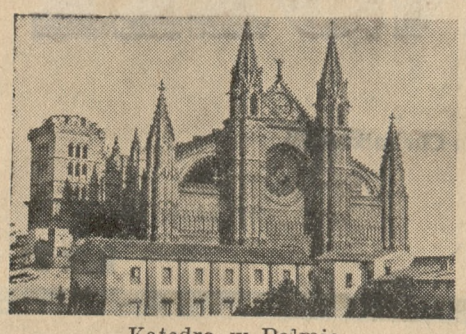

Katedra w Palmie

Statek z Barcelony na Majorkę odchodzi o dziewiątej wieczorem, a więc za kwadrans. Jest to statek niemal taki sam, jaki kursuje pomiędzy Neapolem a Palermo, lub Palermo a portami włoskiemi Afryki Północnej, albo też wzdłuż wybrzeży Dalmacji. Niezbyt komfortowy, ot, właśnie taki, aby wystarczył na przejazd nocą z Barcelony na Majorkę, jedną z wysp Balearskich, czy też z powrotem.

Na przystani tłumy. Wyspy Balearskie są znane z taniości i można się tu urządzić bardzo wygodnie, nawet w zakresie małego budżetu. (Opowiadała mi jedna z pań, że na wyspie Ibizie, należącej do grupy wysp Balearskich, można mieć pokój w bardzo pięknym hotelu z całkowitem utrzymaniem, jak to tutaj jest w zwyczaju, za 7 pezet, to jest mniej więcej 5 zł dziennie, przyczem posiłki, podawane 5 razy na dzień, są doskonałe, obfite i zdrowe. (A nas, Polaków, pociąga na Majorkę nietylko chęć zobaczenia jeszcze „kawałka świata", ma ona dla nas urok przez pobyt i ciężkie przeżycia Chopina.)

Statek płynie spokojnie. Stoimy we dwie na pokładzie i wpatrujemy się w rozgwieżdżoną noc. Na której gwieździe zawisały spojrzenia nieszczęsnego chorego, jadącego przed laty ku temu samemu celowi, dokąd dąży teraz nasz statek? Takbyśmy chciały już być tam, gdzie na każdym kroku tak wiele jest wspomnień o nim, o Chopinie!

Następnego dnia lądujemy w Palmie, na Majorce. Jest godzina siódma rano. Słońca niema, ale nie czujemy chłodu, który nękał nas przez cały czas pobytu w Barcelonie i okolicach.

Autobusy zabierają przyjezdnych do hotelu. O dziewiątej rano, po przebraniu się, wychodzimy obejrzeć miasto. Jest stosunkowo duże (zgórą 100 tys. mieszkańców), robi wrażenie czystego. Łagodny powiew od morza czuć się daje nawet w wąskich uliczkach. Zagląda do starych domów, podziwiamy cudowne podwóreczka, zdobne w kraty z żelaznej koronki, w filary, w przepyszne łuki, że wyglądają jakby wycięte z jakiejś baśni wschodniej. Jest to pozostałość po panowaniu Maurów, jakkolwiek i inne ludy, które kolejno zamieszkiwały Majorkę, aż do czasu zdobycia jej przez Hiszpanję, pozostawiały każdy swoje piętno. Podziwiamy tedy cudowne „patio" w domu markiza de Vivot, lub rodziny Morell, czy markiza de Ferrandell, mijamy „calle de la Almudaina" z charakterystycznie okratowanemi oknami, zabezpieczającemi dawny harem przed niepowołaną wizytą i kierujemy się ku katedrze. W którą zaś stronę zwrócimy wzrok, zawsze zaczepić musimy o wznoszącą się nad miastem górę, ustrojoną, niby w czapkę, w stary zamek Bellver.

Mijamy wąziuteńką uliczkę, nad którą przerzucone pnące róże tworzą wonny dach i wydostajemy się na plac, na którym wyrosła katedra. Jakże inaczej wygląda zbliska! Kiedy spoglądałam na nią z portu, zdawała mi się jakimś wyrastającym z morza potężnym warownym zamkiem, który obronić ma skarb w nim zamknięty... Zbliska jest to przybytek Pański, strojny w wieżyce, ubrane marmurową koronką, w rzeźby i witraże. Wchodzimy do wnętrza... i czujemy się niemal przytłoczeni ogromem budowli. Panuje i tutaj tak charakterystyczny dla kościołów hiszpańskich mrok, jest jednak nieco jaśniej, niż naprzykład w katedrze barcelońskiej. Strop podtrzymują dwa rzędy kolumn, które, aby nie wydawały się za wysokie, ubrał architekt mniejwięcej na wysokości 2 m w rodzaj metalowych wieńców, służących jako świeczniki. Mnie osobiście psuje to nieco surową piękność owych strzelistych kolumn....

Katedra składa się wyraźnie z dwóch części, z których dzisiejsze prezbiterjum jest dużo wcześniejsze, jak widać ze stylu i patyny czasu. Ma ta katedra jeszcze jedną osobliwość — mianowicie pochodzący z trzynastego wieku, umieszczony w bocznej kaplicy nagrobek wielkiego filozofa i uczonego z tej epoki, urodzonego na Majorce, Ramona Llull. W archiwum historycznem w Palmie przechowuje się do dziś dnia z pietyzmem jego niemal bezcenne manuskrypty. Nagrobek jest wykonany w marmurze, jako płaskorzeźba. Widnieje na nim postać poety, autora kilkuset tomów, w długiej szacie, z rękami złożonemi na piersiach. Blask marmuru ośmiły wieki, jakie przesuwają się nad grobem człowieka, z wyżyn katedry w Sorbonie głoszącego własny ciekawy system rządów, który Majorkanie zastosowali u siebie, posługując się nim aż do początku siedemnastego wieku.

Zadumałam się nad owym szarym nagrobkiem, którego nie znalazłby nikt niewtajemniczony, tak skromnie kryje się wśród bogactw i przepychu katedry. „Vanitas vanitatum" — powiadamy sobie. A jednak wieki minęły i sława tego potężnego umysłu trwa dotąd i przetrwa dalsze wieki...

Zwolna wychodzimy z mroków kościoła na blask słońca. Podziwiamy jeszcze cudowne kamienne rzeźby na oddrzwiach frontowych, potem, wsparłszy się o mur, oddzielający niejako dom Boży od morza, pogrążamy się w zadumie. Tutaj widać dopiero, że katedra nie stoi nad samym brzegiem morza, wygląda to raczej tak, jakby morze odsunęło się nieco, aby zdala lepiej mu było podziwiać ów cud kamienny, wyrosły nad niem, jako dzieło rąk ludzkich.

Zkolei zwiedzamy klasztor św. Franciszka. Z obramienia lekkich białych kolumn, otaczających z czterech stron patio, wyrywają się ku niebu pierzaste, wiecznie zielone palmy, biorąc niejako w opiekę i osłaniając swym cieniem piękną stylową studnię; woda podobno jest tu płynem drogocennym.

Droga ku zamkowi Bellver, dokąd wybrałyśmy się popołudniu, wiedzie ciągle stromo pod górę. Coraz bardziej dziko dokoła. Nagie zbocza góry, porośnięte rzadkim lasem... Jakaś szara zieleń. Nic dziwnego, że na takiem właśnie wzniesieniu zbudowali zamek warowny Maurowie. Mogli, przed każdą wyprawą piracką, jaką z Majorki przedsiębrali, doskonale zlustrować widnokrąg dokoła. Powracających zaś z wypraw zwycięzców widać było dość wcześnie, aby im zgotować odpowiednie przyjęcie. Sam zamek, dzisiejsza siedziba władz miejskich, nosi wyraźnie cechy stopniowego narastania stylów; wrodzone poczucie piękna architektów zharmonizowało je z sobą tak, że zamek jest przedziwnie piękny w tej swojej surowości i prostocie i pozostawia niezatarte niemal wrażenie.

Zwiedzamy zabytki, które długie lata zbierał kardynał Despuig, a uzupełnili następnie zbieracze prywatni Uwagę moją przykuwa do siebie zwłaszcza obraz, przedstawiający zdobycie Majorki przez króla Jakóba I w trzynastym wieku. Jest w tym obrazie groza bitwy, ból klęski zwyciężonych.

Kędyś, tam, w dole... w blaskach chowającego się zwolna słońca złociło się miasto Palma, przytulone do ramienia błękitnego morza. Jakże daleko odbiegły troski dnia powszedniego... pozostały kędyś na granicy tego kraju, której przekroczyć się nie ośmielają, wiedząc, że nie znajdą tu dla siebie odpowiedniego klimatu.

STELLA OLGIERD.

Z CHWILI

W jednym z dzienników śląskich małżonkowie pp. T. zamieślili drobnym drukiem ogłoszenie treści następującej:

„Bezdzietne małżeństwo T. przyjmie na własność 13-do 15-letnią dziewczynkę. Oferty pod nr. 1313d. do...."

Ogłoszenia tej treści pojawiają się w dziennikach. Któż jednak, oddawałby rodzone dziecko obcym ludziom na własność — rozumuje rodzic. A jednak....

Po kilku dniach do działu ogłoszeń pisma, w którem drukowano anons, wpłynęło pod cyfrą 1313d aż 112 listów i pocztówek.

Kilka dziewczynek same, bądź też w towarzystwie ojca lub matki, zgłosiły się do redakcji dziennika, by prosić o uwzględnienie oferty.

Oferty na ogłoszenie małżeństwa T. nadesłali ojcowie i opiekunowie, którzy za przyczynę chęci pozbycia się własnej córki podawali brak środków na jej utrzymanie. Również same dzieci, które składały te „oferty", powoływały się na fakt, że w domu jest głód i nędza.

Treść listownych ofert obrazuje stosunki, w jakich żyjemy. Powtarza się w listach twierdzenie, iż rodzice, zgadzający się na oddanie dziecka, czynią to wobec niemożliwości wyżywienia.

Jaki bezmiar tragedji ukrywa się np. w słowach listu ojca, który pisze:

„Brałem udział w trzech powstaniach, mam Krzyż Walecznych i Niepodległości, jestem bez pracy i bezsilnie przyglądać się muszę, jak rodzina moja przymiera głodem. Mam sześcioro dzieci i proszę przyjąć na własność najstarszą moją córkę Irenę, lat 14, zdrową, która zna się na wszelkich pracach domowych."

W stodwunastu ofertach powtarza się propozycja oddania córki „na własność" zupełnie obcym ludziom, dziewcząt dorastających, byle tylko umniejszyć rodzinne kłopoty z utrzymaniem i wychowaniem reszty.

Zaiste, niezwykle ponury wycinek z naszego życia.

Po nieudałym zamachu w skupszczynie

Białogród. (PAT) Nieudały zamach na premjera Stojadinowicza miał przebieg następujący:

Sprawca zamachu, deputowany Damian Arnautowicz z grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza, znajdował się w chwili rozpoczęcia mowy premjera wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mówcy demonstracyjnemi okrzykami. Sprowadzono go z galerji na salę w momencie, gdy premjer składał hołd regentowi ks. Pawłowi. Arnautowicz czterokrotnie strzelił do premjera, lecz ten zdołał ukryć się za pulpitem. Wszystkie strzały chybiły. Dwaj deputowani, którzy rozbroili Arnautowicza, zostali lekko ranni podczas szamotania się. Arnautowicza odstawiono do prefektury policji. Był on narzędziem w ręku inicjatorów zorganizowanego spisku.

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność zgotowali premjerowi Stojadinowiczowi gorącą owację. Wszystkie ugrupowania, również opozycyjne, gratulowały mu ocalenia, potępiając sprawcę i inspiratorów zamachu. Reprezentanta grupy Jefticza nie dopuszczono do głosu.

Następnie premjer Stojadinowicz przystąpił do dalszego ciągu exposé w sprawie polityki zagranicznej.

Konfiskata „Głosu"

W Poznaniu uległ konfiskacie tygodnik Polskiej Myśli Narodowej „Głos" za końcowy ustęp artykułu Stanisława Czekaja p. t. „Kasprowy szczyt radosnej twórczości".

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

29)

Jednak zdarzali się zrzadka tacy, których opłacało się poczęstować i posłuchać. Niby czerńcy, a nie czerńcy. Niby guślarze, a nie guślarze... Śród karczemnej hałastry nie było miejsca na rozum, więc udawali kpów. Śmiali się głupio i głupio odpowiadali na pytania. Kryli się pod zawszonemi łachami i pod osłonkami głupoty. Wszelako umiały wyciągać ich z kryjówek żabie ślepia. Brały ich pod swą władzę, zmuszały, aby mówili do rzeczy. I mówili...

Częściej biadali, niż mówili. Źle poczynało dziać się w całem Hosudarstwie, zaś najgorzej w samej Moskwie. Po śmierci Cara Dymitra miała tam nastać powszechna zgroza i żałoba. Pono nad jego trupem działy się cuda... Pono skrzydłami swojemi okrywali go aniołowie niebiescy. W ich jasności przejrzały oczy, zaciągnięte bielmem nienawiści. Nawet najzacieklejszych wrogów nieboszczyka poczęły w skrytości dręczyć wyrzuty sumienia. Jednak nikt nie śmiał jawnie go opłakiwać, bowiem nawet płaczu zabronił Wasyl Szujski. Sowiet bojarski dał mu carską władzę, ale nie dał mu carskiego ducha. W jego przygasłych, oparzystych, przebiegłych oczach nie było tej ciemięskiej i niezwalczonej mocy, którą zdawna u swych hosudarów zwykł był wielbić lud moskiewski. Wybaczał on im srogość, lecz nie wybaczał małoduszności. Zaś Wasyl Szujski był małoduszny. Posiadał chytrość Borysa Godunowa, wszelako bez jego rozumu, męstwa i woli. Chełpił się pochodzeniem od wielkiego Ruryka, a miał duszę nikczemną i serce tchórzliwe. Na wysokości carskiego prestołu zawróciło się mu we łbie. Pił ze strachu przed upiorem swego poprzednika. Ze strachu go oczerniał i znieważał. W porozumieniu z bojarami, którzy go wybrali, kazał Cara Dymitra obwołać worem, samozwańcem, zdrajcą, popychadłem polskiem i jezuickiem.

Tego nawet dla najłatwowierniejszych i najzmienniejszych było za dużo, bowiem jeszcze nie zapomnieli, że nieboszczyk dzierżył posoch carski z ich nieprzymuszonej woli i że był dla nich panem, bardzo łaskawym. Poczynali szemrać i burzyć się. Wasyl Szujski nierozumną srogością mścił się za te szemrania. Starym zwyczajem wszystkich okrutników więził, knutował i posyłał na śmierć za każde niebaczniejsze słowo. Przelewał krew, lubo przelewać jej nie umiał

Sam się gubił, bowiem odwracał od siebie wszystkie zacniejsze serca. I czuł, że się gubi. Z czarnej zgryzoty zaparł się Boga i poniechał Ksiąg Świętych, w których miał być uczeńszy od niejednego popa. Przestał obcować z pobożnymi starcami. Całkiem zaprzedał się nieczystemu duchowi. Tylko w towarzystwie djabelskich wróżbitów i czarnoksiężników znajdował upodobanie. Oszukiwali go oni bezwstydnie. Jednak pozwalał się oszukiwać. Wolał słyszeć od nich pochlebne kłamstwo, niźli surową prawdę ze świątobliwych ust Jeleny Jurodliwoj, która była wieszczką moskiewskiego ludu i w ciemnicy podziemia czyniła pokutę za nieswoje grzechy.

Nie przepowiadała ona niczego dobrego. A prawdziwemi zdawały się być jej przepowiednie, boć przecie zwyczajnym, chłopskim rozumem było nietrudno odgadnąć, że zanosiło się na długotrwałe klęski i nieszczęścia. Skończyła się krótka pomyślność. Zawarła się dłoń, co siała radość. Nowy car był zły i ponury, więc wszystkim uczyniło się źle i ponuro, ponieważ od wieków przeznaczenie ruskiego narodu było związane Bożą ręką z przeznaczeniem jego carów.

U krwawego podnóżka Wasyla Szujskiego, jak związana leżała Moskwa i jak związane leżały jej ziemie okoliczne. Pokornie czołem mu uderzyły i pozwoliły wziąć się pod wysoką, carską rękę. Wszelako Moskwa, choć ludna i potężna, jeszcze nie była całem carstwem. I nie były ziemie, co uderzyły czołem za jej przewodem Inne jeszcze nie wiedziały, co stało się w stolicy. Nie umaczały rąk we krwi, zbrodniczo przelanej. Nie wzięły udziału w wyborze nowego Hosudara. Nie podobało się nawet w Moskwie, że dokonali go tylko sprzysiężeni bojarowie, wbrew uświęconym od wieków zwyczajom.

Dumnie wstąpił Wasyl Szujski na Łobnoje Miesto, aby z jego wysokości odebrać czołobitność od czerni i miejskiego miru. Jednak zwątlała odrazu jego pycha, gdy zamiast powitalnych błogosławieństw usłyszał pomruk ponury i prawie wrogi tej tłuszczy. Wprawdzie podzieliła się z nim ona krwawą winą. Za jego chytrem poduszczeniem dopuściła się rozruchu, zaboju i grabieży. Z niewolniczego posłuszeństwa okrzyknęła go swym samodzierżcą. Ale już go nienawidziła. Był nędznym obłudnikiem i tchórzliwym zdrajcą, zaś nawet lichy lud nie lubi obłudy, tchórzostwa i zdrady. Nie wzruszyły nikogo łzy, co pociekły po jego zwiędłych, obrzękłych policzkach. Świętokradztwem wydało się, że życiotwórczy krest wszystkiej ruskiej ziemicy ośmielił się ucałować krzywoprzysiężnemi ustami. (C. d. n.)

Marzec
7
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Suchy dzień, Tomasza z Akw.
Niedziela: Jana Bożego
Kalendarz słowiański:
Sobota: Rogowita bł.
Niedziela: Miłogosta
Słońca: wschód 6,26 zachód 17,42
Długość dnia 11 g. 16 min.
Księżyca: wschód 17,18 zachód 5,45
Faza: 1 dzień przed pełnią.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Eugenjusz Onegin".
Teatr Polski: Dziś — „Bez trzeciego". Premjera.
Teatr Nowy: Dziś — „On i jego sobowtór". Premejra.

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych w całej niemal Polsce utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda chmurna. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 stopień w Pucku, 2 w Poznaniu, 3 w Suwałkach, 4 w Wilnie i Grodnie, 5 w Pińsku i Zaleszczykach, 7 w Warszawie i Przemyślu, 8 w Bydgoszczy i Dęblinie, 9 w Zakopanem i Grudziądzu, 10 w Kaliszu, 11 w Łodzi, Kielcach i Toruniu, a 12 w Krakowie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 b. m.: Chmurno i mglisto, gdzieniegdzie z opadami w dzielnicach południowych. Nocą przymrózki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-wsch.

Wiosenne ciągi ptactwa

Kartuzy. (PAT). W t. zw. „Szwajcarji kaszubskiej" zaobserwowano ostatnio niezwykłe o tej porze zjawisko licznych wyładowań atmoferycznych, które trwało kilka godzin. Błyskawice były tak silne, że oświetlały cały horyzont. Zjawisko uważane jest jako zapowiedź wczesnej wiosny.

W okolicach Pucka pojawiły się już gromady szpaków oraz skowronki. Na Kępie Puckiej zaobserwowano liczne ciągi wiosenne ptactwa, jak również przeloty ptactwa z okolic Arktydy. Pod Rozewiem stwierdzono odlot okazałych gęsi nowoziemskich, które odleciały na północ. Z morza zaś zniknęły piękne maskonury, towarzyszące zwykle fokom.

Muszla zamiast pałacyku

W Parku Wilsona niknie charakterystyczna pozostałość po Powszechnej Wystawie Krajowej, a mianowicie pawilon ze szkła kolorowego, znajdujący się w pobliżu wodotrysków. Mieściła się tam kawiarnia letnia, a obok był ukwiecony taras kawiarniany, z którego roztaczał się widok na kwietniki i gmach palmiarni.

Konserwacja szklanego pałacyku, zbudowanego prowizorycznie tylko dla celów wystawowych, stała się kosztowna z powodu częstych uszkodzeń przez zmiany powietrza i wicher. Rzeczoznawcy wypowiedzieli się przeciwko dalszemu odnawianiu domku szklanego, zalecając jego rozbiórkę, do której w tych dniach przystąpiono. Opróżnione w ten sposób miejsce nie pozostanie jednak pustem, gdyż przewiduje się tam wybudowanie letniej scenki plenerowej, przysłoniętej wielką muszlą koncertową. Według istniejących projektów na scence tej w lecie podczas dni świątecznych orkiestra Teatru Wielkiego wykonywałaby koncerty; również mogłyby się tam odbywać małe przedstawienia teatralne. (kl)

Polska — Belgja 13:3

Zapowiedź pierwszego międzypaństwowego spotkania pomiędzy Polską i Belgją zelektryzowała cały Poznań. Mimo dnia powszedniego, wieczorem olbrzymia hala reprezentacyjna Targów Poznańskich wypełniła się szczelnie. Drużyna gości reprezentowała się dobrze, chociaż obok punktów bardzo silnych były też i słabe. Wynik spotkania nie odpowiada jednak stosunkowi sił na ringu i winien brzmieć raczej 10:6 dla Polski. Nie wygrali bowiem swych walk Sobkowiak i Szymura, przegrał Sipiński, któremu przyznano zupełnie niezasłużony remis. Ponad poziom wszystkich wybił się Chmielewski, który rozniósł formalnie swego groźnego przeciwnika de Schryvera. Dobrym był Kajnar, chociaż miał przeciwnika słabszego. W zupełności spełnił swoje zadanie Polus. Bez zarzutu był Czortek. Pozostali natomiast mniej lub więcej zawiedli. Najsłabszym był Szymura, który zadowolić mógł jedynie w pierwszem starciu. Sipiński, na wagę półśrednią za słaby fizycznie, nie wykorzystał okazji do zbierania punktów w dwóch pierwszych starciach, w trzeciem osłabł i nie mógł dać sobie rady z silnym fizycznie Belgiem. Piłat bił, lecz niemal wszystkie jego ciosy trafiały w próżnię, a drugie starcie zakończyło się nieomal tragicznie dla niego, gdy przeciwnik posłał go prawym w podbródek do sześciu na deski.

Belgowie obok niezłej techniki prezentowali niebywałą siłę fizyczną i wytrzymałość. Trzecie starcie przechodzili z łatwością i w tej samej formie co pierwsze. Najsilniejszy ich punkt to de Schryver w wadze średniej, który nie dorósł jednak do Chmielewskiego w jego obecnej formie. Szybkością wyróżniali się Degryse w muszej i Legrand w wadze koguciej. Najsłabszy punkt Belgów to Smits w wadze półciężkiej. Słabszy był również Van de Casteel w wadze lekkiej.

Po zwykłych formalnościach, w ringu pozostały „muchy" Sobkowiak i Degryse (B). Po pierwszem starciu wyrównanem, w drugiem nieznacznie przeważał Sobkowiak, podczas gdy w trzeciem wyraźnie górował Belg, walczący jak maszyna. Wszystkie ciosy Sobkowiaka zbierał na rękawicę, to też przyznanie zwycięstwa Polakowi krzywdzi gościa.

W wadze koguciej Czortek remisował z Legrandem. Czortek bardzo dobry w zwarciu, skutecznie punktował, lecz sędzia nie dopuszczał do zwarcia. W pierwszem starciu górował Polak, w drugiem Belg, podczas gdy trzecie było wyrównane.

W wadze piórkowej Polus po pięknej walce pokonał pewnie na punkty Rogera. Polak walczył bardzo spokojnie, trafiał zarówno w szczękę, jak i na żołądek, wygrywając w rezultacie walkę, przeprowadzoną obustronnie bardzo fair, wysoko na punkty.

W wadze lekkiej Kajnar wysoko pokonał na punkty w spotkaniu towarzyskiem Van de Casteela, który oddał Polakowi dwa punkty z powodu 200 gramów nadwagi. We wszystkich trzech starciach zdecydowanie przeważał Polak.

W wadze półśredniej Sipiński osiągnął zaledwie wynik remisowy z Van Alphenem. Po pierwszem starciu wyrównanem, w drugiem nieznacznie przeważał Belg, który w trzeciem górował wyraźnie. Wynik ten krzywdzi Belga.

W wadze średniej Chmielewski rozgromił de Schryvera. Już w pierwszem starciu Chmielewski posyła swego przeciwnika na sekundy na deski, Belg oszołomiony wstaje i idzie do rogu, gdzie sekundant jednak każe dalej walczyć. Gong tylko chroni Belga od k. o. W drugiem starciu Polak ani na chwilę nie wypuszcza inicjatywy, podbijając przeciwnikowi bardzo silnie oko, które się zamyka. Posyła go wreszcie po raz drugi na krótko na deski. Ze zwierzęcą jednak wytrzymałością Belg staje do dalszej walki, mimo, że jest wyraźnie zamroczony. Podobnie wyglądała sytuacja w trzeciem starciu, w którem Polak bił, jak chciał. Belg jednak przetrwał mordercze ciosy i zupełnie rozbity przegrał tylko na punkty.

W wadze półciężkiej Szymurze przyznano zwycięstwo nad Smitsem (B), chociaż zasłużył najwyżej na wynik nierozstrzygnięty. Była to najsłabsza walka wieczoru.

W wadze ciężkiej Piłat zremisował z Robbem, który w drugiem starciu posłał Polaka na deski. Siły były mniejwięcej wyrównane, to też wynik ten odpowiada przebiegowi walki.

W ringu bez prawa głosu prowadził walki p. Bielewicz, na punkty sędziowali pp. Perlitz (Niemcy), Servais (Belgja) i Suszczyński (Polska).

Pożar teatru w Nicei

Nicea. (PAT.) Po przedstwieniu galowem, zorganizowanem przez miejscową prasę, poza sceną teatru „Casino d'Eldorado" wybuchł pożar, który częściowo zniszczył gmach teatru.

KINOTEATR **„SŁOŃCE"** KINOTEATR

Dziś w sobotę, dnia 7 marca dawno oczekiwana Premjera

NAJMILSZA I NAJPOPULARNIEJSZA GWIAZDA FILMOWA

FRANCISZKA GAAL

w najnowszej, najweselszej i najpiękniejszej wiedeńskiej komedji H. Kosterlitza p. t.:

KATARZYNKA

W innych rolach:

OTTO WALBURG HANS HOLT ERNEST VEREBES

p 8073

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 11 wieczorem w kinoteatrze „Słońce"

„LEGONG"

Taniec dziewic

Co to jest „LEGONG"?

Jest to święty taniec dziewic, jaki wykonują młode dziewczyny na wyspie Bali. W przedzień ślubu tańczą go po raz ostatni, gdyż mężatce nie wolno wykonywać „LEGONGA".

Dramat miłosny „LEGONG" wykonany jest całkowicie w kolorach naturalnych.

„LEGONG" jest filmem zewszechmiar godnym obejrzenia, który niewątpliwie wzbudzi zachwyt.

Film „LEGONG" — TANIEC DZIEWIC — wyświetlany będzie w Poznaniu tylko **dwukrotnie, a to:**

dziś w sobotę 7 marca i jutro w niedzielę 8 marca o godzinie 11 wieczorem w kinoteatrze „Słońce".

Zainteresowanie przedstawieniem filmu „LEGONG" olbrzymie Bilety po cenach normalnych są do nabycia przy kasach kinoteatru „Słońce".

p. 3074

Uzupełniająca zbiórka odzieży dla bezrobotnych

Jak się okazuje, wysłannicy Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, w czasie zbiórki odzieży dla bezrobotnych, nie zdołali dotrzeć do wszystkich domów, które już przygotowały odzież. Wobec tego postanowił Komitet zarządzić uzupełniającą zbiórkę odzieży dla bezrobotnych, która rozpocznie się we wtorek, dnia 10 marca. Specjalni wysłannicy Komitetu zgłoszą się po odzież do tych rodzin, które zostawią swe adresy u kasztelanów szkół oraz w firmach, w których znajdować się będzie odpowiedni afisz propagandowy. Nędza wśród bezrobotnych jest tak straszna, że wszystko się przyda. Więc nietylko odzież, obuwie, bielizna, nakrycia, ale i sprzęty domowe i naczynia kuchenne, gdyż wszystkiego jest brak. Co zepsute lub zniszczone, Komitet odda do naprawy, czy przeprania.

Zwolnienie z więzienia

Łódź. (Tel. wł.) W czwartek o g. 6 wieczorem sądowe władze śledcze w Łodzi zwolniły z więzienia członka zarządu okręgowego Stron. Narodowego i kawalera krzyża walecznych Jana Szwajdlera oraz Jana Zielaka, także członka Stron. Narodowego, podejrzanych o współudział w dokonaniu zamachów bombowych na składy żydowskie w Łodzi.

Wyrok w procesie

o machinacje rentami inwalidzkiemi

W dalszym ciągu rozprawy, o której już szczegółowo donosiilśmy w numerze głównym, osk. Jankowski tłumaczył się, iż świadectwa wysyłał Napierale w celu zamiany na inne; nie przyznał się do pobierania wynagrodzenia. Natomiast całkowicie przyznał się do winy osk. Napierała.

Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Jadwidze Piechockiej w kwietniu 1934 r. została wstrzymana renta; idąc za radą pewnego inwalidy, udała się do Napierały, który przyrzekł jej przychylne załatwienie sprawy. Istotnie po kilku miesiącach otrzymała ona rentę w sumie 280 zł. Kwotę tę przekazała Napierale, który 30 zł zatrzymał dla siebie, 250 zaś złotych miał posłać do Poznania. Podobne zeznania złożyły Marjanna Lehmannowa i Helena Weissowa. Kierownik oddziału rent w Izbie skarbowej, Aleksander Kossych, opisał w swych zeznaniach załatwienie podań o przyznanie renty oraz podał sposób wykrycia nadużyć urzędników. W wydziale rent jeden z urzędników zauważył, że na niektórych podaniach przyznano renty na stałe, choć to nie odpowiadało procentowi utraty zdrowia. Skomunikowano się z lekarzem powiatowym w Wolsztynie i wtedy wyszły na jaw machinacje, przeprowadzane przez urzędników.

Po kilku dalszych zeznaniach świadków sąd zamknął rozprawę. Prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonych. Po przemówieniach obrońców i naradzie sąd wydał wyrok, skazując: Józefa Kurka i Leonarda Jankowskiego każdego na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, a Hieronima Napierałę na rok więzienia Napierale sąd obniżył karę na mocy amnestji do pół roku oraz zawiesił jej wykonanie na 5 lat. (m)

Z TEATRU

TEATR NOWY. Wieczór klasyczny Państw. Gimnazjum Męskiego św. Marji Magdaleny. „Rycerze". Komedja Arystofanesa. Wykonawcy: Uczniowie gimnazjum. Reżyserja: Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.

W czasach, kierujących się utylitaryzmem, kultura klasyczna uważana jest za luksus, dostępny jedynie narodom bogatym. Coraz mniej jest ludzi, którzy czerpać mogą ze źródeł literatury greckiej, bo znajomość języka greckiego coraz jest rzadsza, coraz mniej jest ognisk, podtrzymujących kult klasycyzmu. A przecież sięganie do skarbca starożytności jest dla kultury tem, czem dla dębu zapuszczenie korzeni głęboko w ziemię; z głębokich pokładów czerpiąc życiodajne soki, może dąb podnieść konary tak wysoko, jak nie sięgną nigdy żywiące się w płytkich warstwach ziemi krzewy i trawy.

Taki był sens pogawędki, wygłoszonej przed kurtyną przez prof. F. Dubasa z dwoma uczniami VIII klasy. A chociaż wśród publiczności widzieliśmy wielu bardzo wybitnych filologów klasycznych, bardzo jednak na miejscu było wtrącenie do tego „słowa wstępnego" przed przedstawieniem kilku informacyj o Arystofanesie, o jego twórczości i specjalnie o „Rycerzach". Duża większość publiczności wysłuchała tej rozmowy z przyjemnością, tem bardziej, że pomyślana ona była ciekawie, zwięźle, a wygłoszona interesująco i ze swadą zarówno przez profesora, jak przez uczniów.

Dowiedzieliśmy się więc — albo przypomnieliśmy sobie, że Arystofanes żył w Atenach, w V wieku przed Chr., że jego komedje: „Ptaki", „Osy", „Żaby", „Chmury" mają przeważnie podkład społeczno - polityczny, a „Rycerze" są wśród nich najwyraźniej komedją polityczną. Nazwę swą zawdzięcza sztuka chórowi, który w niej występuje, mianowicie chórowi rycerzy.

Główną postacią sztuki jest Demos, uosobiający lud ateński. O jego względy, o władzę nad nim i opiekę toczy się walka, a raczej licytacja pomiędzy kandydatami na wodzów. Kandydaci obiecują Demosowi złote góry, byle zdobyć jego łaskę. A Demos, choć jest sprytniejszy, niż to daje poznać po sobie, pozwala się okpiwać, byle mu dali jeść, a nie kazali pracować. Satyra jest skierowana głównie przeciwko Paflagończykowi. Kiełbaśnik, który go pognębia, chociaż w pierwszym akcie przedstawiony jest jako postać humorystyczna — zwycięża krzykiem, jako główny swój atut wygrywa „podły stan i niskie urodzenie" — w ostatnim jednak akcie nabiera cech dodatnich, otacza Demosa opieką i przyczynia się do jego odmłodzenia.

Sztuka wystawiona została z dużą starannością i pieczołowitością. Wykonawcy ważniejszych ról wykazali duże uzdolnienia sceniczne; role obsadzone były bardzo trafnie. Przyjemnie było słuchać dobrze wyuczonych i trafnie interpretowanych kwestyj.

Najważniejszym jednak momentem przedstawienia sztuki klasycznej są chóry. Żaden teatr nie potrzebowałby się wstydzić chórów, jakie słyszeliśmy wczoraj. Zazwyczaj jest to banda „na chybcika" zbieranych i wyuczanych statystów, którym nigdy się nie chce porządnie ucharakteryzować, ani nie umieją porządnie tekstu — basują tylko do wtóru dwu, czy trzem solistom. Przynajmniej połowy treści ani sposób zrozumieć.

Chór uczniowski świetnie był wyćwiczony. Każde słowo tekstu, wypowiedziane równo, wyraźnie dochodziło do widza; frazy rozpoczynały się zgodnie — nikt się nie wyrywał i nikt nie spóźniał. Słuchało się tego z prawdziwą przyjemnością. Chóry stanowiły najmocniejszy atut całego przedstawienia.

P. Nunie Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej za bardzo staranne reżyserskie opracowanie „Rycerzy" należała się słusznie ta owacja, jaką jej na wstępie urządziła publiczność i wdzięczna za okazaną jej cenną a chętną pomoc młodzież gimnazjalna. (t. krasz.)

Z Koła Prawników i Ekonomistów S. S. U. P.

Odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Koła Prawników i Ekonomistów S. S. U. P. Po zagajeniu zebrania o godz. 20 przez prezesa Koła p. Zygmunta Celichowskiego i powitaniu kuratora Koła p. rektora prof. dr. Zygmunta Lisowskiego, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Wobec zgłoszenia jednej kandydatury, przewodniczącym został bez wyboru p. Wiktor Namysł. Sprawozdanie z działalności Koła za ubiegły rok złożył prezes ustępującego zarządu p. Z. Celichowski.

Jak wynika ze sprawozdania, ubiegły rok zaznaczył się dalszym rozwojem Koła, które jest prowadzone przez narodowców. Przedewszystkiem w ubiegłym roku Koło nawiązało łączność z innemi środowiskami i współpracowało na polu naukowo - wydawniczem z kołem prawników we Lwowie. Najintensywniejszą działalność okazał ustępujący zarząd w dziedzinie wydawnictwa skryptów, przyczem baczną uwagę zwrócono na poziom opracowania. W roku sprawozdawczym zarząd wprowadził system wypożyczania skryptów niezamożnej młodzieży. Również w innych dziedzinach zarząd może się okazać poważnemi wynikami. Podkreślić tu należy z uznaniem, że obywano się prawie bez subsydjów i pomocy ze strony władz uniwersyteckich, gdyż sumy 450 złotych, którą przyznano Kołu, nie można brać pod uwagę.

W rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniem zabrało głos kilku mówców, którzy podkreślając wydatne wyniki pracy ustępującego zarządu, wyrazili nadzieję, iż przyszły zarząd zwróci baczniejszą uwagę na sprawy naukowe młodzieży prawniczej, i że powoła odpowiednią sekcję naukową. Niepoważne wystąpienie jedynego przedstawiciela „sanacji" spotkało się ze strony wybranych z odpowiednią odprawą.

Na wniosek komisji rewizyjnej, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum przez aklamację. Następnie przyjęto wniosek ustępującego zarządu o obniżenie wpisowego do jednego złotego, oraz składek członkowskich do 1,50 zł rocznie. W wolnych wnioskach p. Przytarski zgłosił rezolucję, w której młodzież prawnicza:

1) domaga się przyjmowania na stanowiska w administracji państwowej, samorządowej i sądownictwie wyłącznie polskich sił prawniczych; 2) przyznawania płatnych praktyk dla słuchaczy wydziału prawno - ekonomicznego w zarządach gmin wiejskich i miejskich, co pozwoli zaznajomić się młodzieży ze strukturą życia gospodarczego, społecznego i politycznego Polski; 3) zaniechanie dotąd stosowanych metod, wykorzystujących bezpłatną pracę aplikantów, a zapewnienie im egzystencji przez określenie minimum płacy we wszystkich zawodach prawniczych; 4) zamknięcie list adwokackich dla Żydów, dążących do zupełnego opanowania adwokatury.

Rezolucja ta została przyjęta przez zebranych żywiołowemi oklaskami. Również zgłoszono rezolucję, potępiającą metody walki z młodzieżą narodową przez Z. P. M. D., który w ostatnio wydanej ulotce w niesłychany sposób napadł na ruch narodowy i młodzież narodową. Na zakończenie wyrażono kuratorowi Koła p. prof. Zygmuntowi Lisowskiemu podziękowanie za jego niestrudzoną pracę dla dobra młodzieży prawniczej. Młodzież, opuszczając salę, odśpiewała Hymn Młodych.

Wybory do Koła Prawników i Ekonomistów, jak wiadomo, nie odbędą się, ponieważ zgłoszona została tylko jedna lista narodowa, z p. Przytarskim na czele. (m)

Sprawa uboju rytualnego

Stanowisko rządu jeszcze niewiadome — Zjazd rabinów ma zmienić prawo Mojżesza

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu komisji administracyjnej przewodniczący komisji dr. Duch złożył oświadczenie w sprawie stanowiska rządu odnośnie uboju rytualnego.

Podczas czwartkowych obrad p. Duch oświadczył, że według oświadczenia min. Raczkiewicza rząd w sprawie uboju rytualnego nie zajmuje żadnego stanowiska. Okazuje się, że oświadczenie to złożył min. Raczkiewicz w imieniu własnem, a nie w imieniu rządu.

Nieporozumienie powstało stąd, że p. Duch zwrócił się do sekretarjatu o rozmowę z min. Raczkiewiczem i prosił o zakomunikowanie ministrowi, że zależy mu na otrzymaniu odpowiedzi w sprawie stanowiska rządu. Tymczasem sekretarjat nie zakomunikował ministrowi o tem, a przyjęty przez ministra p. Duch już tego nie podkreślał, a otrzymawszy od ministra oświadczenie, przypuszczał, że jest ono stanowiskiem rządu.

Prasa ortodoksyjna donosi, że w dniu, kiedy będzie miała być uchwalona ustawa o uboju rytualnym, zbiorą się w jednej z synagog rabini z całej Polski, by ustalić, że ubój rytualny jest częścią wiary.

Prasa żargonowa i częściowo socjalistyczna atakuje P. P. S., że stanęła w jednym szeregu z antysemitami. Okazuje się, że pos. Sommerstein nie zgłosił na posiedzeniu komisji wniosku w imieniu mniejszości i wniosek taki ze względów regulaminowych podczas dalszych obrad nie będzie mógł być zgłoszony. (w)

Zarobki w górnictwie węglowem

Orzeczenie nadzwyczajne komisji rozjemczej

Warszawa. (PAT). W dniach 5 i 6 b. m. toczyły się w ministerstwie opieki społ. pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. dyr. M. Klotta obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W toku pierwszego dnia obrad ławnicy ze strony pracodawców uchylili się od udziału w wydaniu orzeczenia, wobec czego automatycznie wyłączeni zostali również ławnicy ze strony robotników.

W tym stanie rzeczy orzeczenie wydała nadzwyczajna komisja rozjemcza w składzie przewodniczącego oraz pp. wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie Z. Sitnickiego i naczelnika wydziału min. przem. i handlu Z. Korsaka, jako delegatów, wyznaczonych przez ministrów sprawiedliwości oraz przem. i handlu.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, które objęło wszystkie większe kopalnie węgla zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego, utrzymało płace robotników na poziomie ustalonym w obowiązującej dotychczas umowie o warunkach pracy i płacy oraz w umowach lokalnych. Jedynie co do kopalni Warszawskiego Towarzystwa orzeczenie przewidziało z uwagi na sytuację gospodarczą pewne możliwości nieznacznej obniżki stawek płac pod warunkiem jednak, iż Warszawskie Towarzystwo zobowiąże się do nieprzeprowadzania koncentracji i masowych redukcyj.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej wchodzi w życie i obowiązuje od 1 marca 1936 r. do dnia 31 maja 1936 r., a w razie niewymówienia na miesiąc przed tym terminem przedłuża się na następny kwartał.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wraz z orzeczeniem komisji polubowno-arbitrażowej w Katowicach, które decyzją p. ministra opieki społecznej zyskało moc obowiązującą dla przemysłu węglowego na Górnym Śląsku, oznacza całkowitą likwidację zatargu w górnictwie węglowem w Polsce.

RECENZJE KINOWE

Kina „Apollo" i „Metropolis" wyświetlają film produkcji polskiej pod tyt. „Pan Twardowski". Z radością witamy opracowanie tej oryginalnej i specyficznie polskiej postaci na taśmie filmowej. Zebranie wszystkich podań i legend, krążących około szlachcica, który djabłu zaprzedał duszę, jest ważnym przyczynkiem do historji podań ludowych polskich. I choć w film włożono dużo fantazji, niezależnej od legendy — przecież widowisko nic na tem nie straciło; przeciwnie — nabrało barwy, jędrności i siły, odsłaniając życie polskie z jego najciekawszej strony. A więc pokazano sceny obyczajowe z czasów Zygmunta Augusta, zaprowadzono nas na jego dwór, i na rynek krakowski, i do gospody, gdzie oglądało się przejawy bujnego życia szlachty polskiej i mieszczan, zawalidrogów i pospólstwa; wszystko to ujęto z całym realizmem, kraszonym stylowością dawniejszych czasów. W roli głównej wystąpił Brodniewicz, któremu przyznać trzeba świetne utrzymanie typu sarmackiego i kreację pełną brawury. Partnerka jego Barszczewska, jest chyba najpiękniejszą polską artystką filmową, nie mającą równej sobie. Bogda — w roli Kasi wyglądała wyjątkowo korzystnie. Jaracz, Samborski, Junosza Stępowski i Węgrzyn dali sylwetki pierwszorzędnej jakości, które wzmocniły wartość filmu w wysokim stopniu. Obrazowi dano piękną oprawę dekoracyjną i muzyczną, wpleciono weń dużo romantyzmu i poezji obok groteskowych sztuk czarodziejskich Twardowskiego i prostackiej naiwności jego sługi (Sielańskiego). — Nadprogram tygodnik Foxa, w którym pokazano ciekawą tresurę much, reportaż z wojny abisyńskiej i rozruchy w Hiszpanji. (Sza)

Kino „Gwiazda" wyświetla film p. t. „Kocham wszystkie kobiety". Jan Kiepura gra tutaj podwójną rolę: słynnego śpiewaka i jego sobowtóra. Sobowtór również umie śpiewać. Filmowanie scen, w których aktor rozmawia sam z sobą, nie jest już nowością w technice filmowej. Bardzo natomiast udanym eksperymentem jest duet, śpiewany przez Kiepurę w dwu postaciach. Koncert, na którym występują w duecie sobowtóry, jest kulminacyjnym punktem filmu o bardzo zresztą wesołej i urozmaiconej akcji, gęsto ozdobionej pięknym śpiewem Kiepury.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 6. 3. 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.55	89.73	89.37
Holandja	360.90	361.62	360.18
Londyn	26.21	26.28	26.14
Nowy Jork kabel	5.25¼	5.26½	5.24
Oslo	131.75	132.08	131.42
Paryż	35.01	35.08	34.94
Praga	21.96	22.00	21.92
Sztokholm	135.20	135.53	134.87

Tendencja przeważnie utrzymana.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poż. konwers.	61.—
5% poż. kolejowa	57.—
6% poż. dolarowa	76.—
4% poż. premj. dol.	52.60
7% poż. stabiliz.	63.13
w drobnych	63.63
4½% P. Z. K. serja L.	41.—
4½% ziemskie seria 5	45.63

Tendencja niejednolita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	94.—
Ostrowiec	25.25
Starachowice	35.—
Haberbusch	34.50

Tendencja nieco mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Kupna willi
w Poznaniu ze znacznem, długoterminowem obciążeniem poszukuję. Oferty Kurjer Poznański zdg 18 377

Willę
nowo wybudowaną Junikowie — przy Poznaniu, 10 ubikacyj — chlewem, ogrodem, zaraz na sprzedaż. Adres Kurjer Pozn. zdg 18 784

7. SPRZEDAŻE

Podłogi
kresowe heblowane szpuntowane korzystnie sprzedaje Pawlak — składnica Hartwig. Towarowa. zdr 18 894

Śliczna
kolja brylantowa z szmaragdami w platynie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 19 038

Przystań
kajakowa oraz nowo założony ogród wycieczkowy nad Wartą do wydzierżawienia za kaucją. Oferty Kurjer Poznański zdg 19 037

Ładna
lampa gazowa, czteropłomienna. Adres Kurjer Pozn. zdg 19 012

Kawiarenka
dobrze prosperująca, centrum Poznania na sprzedaż. Reflektantem pewną gotówkę Oferty Kurjer Poznański zdg 18 793

Na
dogodnych warunkach sprzedam willę 5 pokoi, kuchnia, komfort, duży ogród owocowy. Wieliczka, Hołyński. ng 7521

Aparat
nowy do ondulacji parowej okazyjnie. Półwiejska 34 — 3. zdg 19 084

Radjoaparat
trzylampowy, prąd stały. Małe Garbary 11, skład. zdg 19 004

Skład
delikatesów, cukierków zaprowadzony tanio sprzedam zaraz. — Wrocławska 30. zdg 19 082

12. DO WYNAJĘCIA

4
pokojowe, parterowe, piece, natychmiast Matejki 5, wskaże mieszkanie 14. zdg 19 093

23. ROZMAITE

Przyjmę
dziecko na wychowanie Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 18 899

Dywany
reperuje Tabernacki, Kręta 24. Telefon. p 3072

Ekspresdruk
Grudnia 5. Pilne druki zaraz. dr 1 009

Tylko dla Chrześcijan
ozdobne zielone tabliczki 11/25 cm poleca odsprzedawcom 50 sztuk 4,00, 100 sztuk 7,00. Składnica Druków, Poznań, Ratajczaka 27. nr 7 203

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Zdolna buchalterka - bilansistka
wielodziedzinowa samodzielność, znajomość różnych systemów. — pierwszorzędne referencje poważnych firm szuka posady Zgłoszenia Kurjer Poznański, Poznań, św. Marcin 70 pod zdg 18 012

Panienka
inteligentna poszukuje posady z kaucją w piekarni lub gdziekolwiek w Poznaniu. Oferty Kurjer Poznański zdg 18 357

Urzędnik gospodarczy
kawaler, lat 40, syn rolnika, z szkołą handlową i rolnicza, 12 letnią praktyką, dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 18 374

Portjerstwa
poszukuje emeryt państwowy z małą rodziną instalator. Oferty Kurjer Poznański zdg 18 748

Niania
starsza szuka posady. W. Niedźwiedzińska, Poznań, Graniczna 14, m. 20. zdg 18 750

Gosposia
wykwintnem gotowaniem poszukuje posady 15 lub zaraz, lepszy dom. Oferty Kurjer Poznański zdg 18 848

Magistra
farmacji aprobowana, znajomością języka niemieckiego poszukuje posady lub zastępstwa. — Oferty Kurjer Poznański zdg 18 732

Dziewczyna
samodzielna szuka zaraz posady, także bez spania. Oferty Kurjer Poznański zdg 18 761

Dziewczyna
uczciwa, czysta, lat 24, z gotowaniem, bez prania poszukuje posady od 15. 3. Oferty Kurjer Poznański zdg 18 851

Panienka
lat 24, inteligentna, przystojna, pochodząca z zacnej rodziny poszukuje posady w charakterze towarzyszki dla starszej osoby, względnie wychowawczyni dzieci, decydująca się nawet na wyjazd. Oferty Kurjer Pozn. zdg 18 841

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
dobra pomocnica biurowa - kasjerka do większego przedsiębiorstwa. Oferty życiorysem, fotografją Kurjer Poznański zdg 18 978

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc marzec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149